Nr. 11 Kraków, poniedziałek 17 marca 1913. Rok IV.

Cena prenumeraty w Krakowie i na prowincyi:
z odnoszeniem i przesyłką pocztową
Kwartalnie . . . . . K. 1.80
P łrocznie . . . . . K. 3.50
Rocznie . . . . . . K 6·—
W Niemczech i w innych Państwach Związku poczt.: kwartalnie . K. 2·50
Rękopisów nie zwraca się.

Ceny ogłoszeń:
Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 24 h
Nadesłane, wiersz petitowy lub jego miejsce 60 h
Za nekrologi za wiersz petitowy 80 h
Doniesienie o ślubach, zaręczynach itp. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Osobne ogłoszenia za wyraz 8 hal. najmniej 80 hal,
Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

GAZETA PONIEDZIAŁKOWA

WYCHODZI ZAWSZE W PONIEDZIAŁEK, O GODZINIE 6. RANO

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Gazety Poniedziałkowej" i wszystkie urzędy pocztowe, miejscową: Administracya „Gazety Poniedziałkowej" główna trafika w Rynku, agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ulica Szczepańska liczba 9, biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska liczba 5, i biuro dzienników Blocha, ul. Gertrudy. Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują we Lwowie biura dzienników S. Sokołowski, ulica Jagiellońska. W Przemyślu Wahl. — W Tarnowie O. Haut. W Wiedniu Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów) I. Wollzelle 6., M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze) H. Schalek Wollzeile. W Paryżu Societé Mutuelle Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougement 12.

Naczelny redaktor i wydawca: Zygmunt Rosner.
Adres Redakcyi i Admin.: Kraków, ul. Sławkowska 29 I p. Telef. 1554.
Nr. Telefonu 1018 dla rozmów zamiejscowych w niedziele od 8 wiecz.

Do nabycia na dworcu kol. i w agencyach dzienników w całym kraju.
Cena numeru pojedynczego w Krakowie 10 hal.

Pokój uciemiężony.

Wraz z pierwszemi tchnieniami wiosny, z pierwszymi promieniami wiosennego słońca, spłynęła na ludy austryackie, a pośrednio na całą Europę wieść, promienna jasnością nowego życia, wolnego od przygniatającej lodowej skorupy lęku przed katastrofą, o której sama myśl mroziła krew w żyłach. Przyszła ta wieść niespodziewanie, tak, jak niespodziewanie marcowe mrozy zniknęły pod naporem wiosennych podmuchów. Przyszła nagle, za nagle, tak, że jak dziś jeszcze nie można powiedzieć, czy za kilka tygodni nie uczujemy nawrotu zimy, tak też nie można powiedzieć stanowczo, czy anioł pokoju, który tak niedawno zdał się niknąć całkowicie w dudniących grzmotami nawałnicy chmurach, a który tak niespodzianie zniżył się na ziemię i objął ją swojemi białemi skrzydły, czy ten anioł za jakiś czas znowu nie odleci ze ziemi.

Materyał palny, materyał burzowy, nagromadzony w Europie w ciągu 42-letniego pokoju, jest tak olbrzymi, że właściwie w sytuacyi międzynarodowej ognisko burzy nie gaśnie od lat wcale. Ostatnie przesilenie, tak silne, że zdołało zmiażdżyć jedno państwo, którego całość była zastrzeżona opieką i gwarancyą Europy, tak potężne, że wstrząsło podstawami układu politycznego w całej Europie i zachwiało na czas jeszcze długi równowagę Europy, uwydatniło przeciwieństwa, dzielące poszczególne państwa, wydobyło na jaw wszelkie zasadnicze, choć starannie ukrywane przed oczyma mas kontrasty i ten burzowy materyał, tlący się ustawicznie, rozgorzał płomieniem. I nagle, jakby jakąś gwałtowną siłą unicestwiony, zgasł. Czy zgasł zupełnie? Niepodobna. Za nagle się to stało. Iskry, tlejące na spodzie, nie zostały stłumione i zduszone, bo ich się zdusić doszczętnie nie da. One tlą się więc i dzisiaj, tlić się będą dalej, tembardziej, że mimo wyjaśnienia się, mimo zmiany sytuacyi zagranicznej na pogodę, materyał palny się zwiększa, a wszystkie państwa, oparte na bagnetach i uzbrojone od stóp do głów, nie ustają w zbożnej pracy, aby do tego ogniska burzy dokładać choćby po trzasce, po drewienku, ale bez przerwy.

Anioł pokoju spłynął jednak na ludy Europy. Spłynął? Nie ścisłe wyrażenie. Z tego, cośmy wyżej powiedzieli, odnosi się raczej wrażenie, że nie spłynął, ale że go przemocą, gwałtem, brutalnie na ziemię ściągnięto i przytwierdzono do niej, ujarzmiono go po prostu, rozkrzyżowano na terenie, podminowanym i zmuszono do trwania, do bytowania między nami, choć, doprawdy, jest to dla niego bytowanie na — madejowem łożu.

W jaki sposób przyszło do tego nagłego pojawienia się anioła pokoju z powrotem nad ludami Europy?

Nie jest tajemnicą, że do tego w pierwszym rzędzie przyczyniły się Niemcy. One doprowadziły do porozumienia między Austro-Węgrami a Rosyą, ich usiłowaniom w głównej mierze udało się ściągnąć pokój na ziemię. Ale te Niemcy zarządziły przedtem nowe zbrojenia, których koszta przenoszą miliard, wywołały wskutek tego odzew w Rosyi i we Francyi, odzew potężny — i to zadecydowało o pokoju, w imię którego zbrojenia te zarządzono.

Odnosi się wrażenie, że tego biednego anioła z oliwną gałązką, ulatującego precz ze ziemi, chwycono za łydki i gwałtem ściągnięto na ziemię, gdzie mu przytroczono do śnieżno-białych skrzydeł ołowiane ciężary miliardowych zbrojeń i w ten sposób przywiązano go niemal do ziemi. Musi na niej tkwić, bo skrzydłami poruszyć nie zdolen, musi tkwić, bo nie zdoła się podnieść i ulecieć, choć czuje, że na ziemi niema, zaiste, w obecnych warunkach co robić.

Starożytni mieli mit o Prometeju, dobroczyńcy ludzkości. Mściwe bogi przykuły go do skały i nasłały nań drapieżca, który mu wątrobę wyżerał.

Nowożytna ludzkość ma też swego Prometeja. Jest nim ów anioł pokoju, o którym mówiliśmy wyżej. Rozpięto go na Europie, przywiązano go do niej, zmuszono do trwania na ziemi. Kule, armaty, karabiny przemożnym ciężarem krwi i potu ludzkości obciążyły mu skrzydła, a wątrobę wyżera mu nie jeden, ale kilka sępów. Ile przeciwieństw między mocarstwami, tyle tych sępów.

Czy taki pokój może być trwałym? Czy istotnie może dać ludzkości pewność swobody rozwoju na przyszłość dalszą?

Zaiste, nie. Pewności tej nie daje i dać nie może.

Jeżeli bowiem (powracamy znów do przenośni) anioł pokoju będzie dalej obciążany nowymi ciężarami, jeśli mu do skrzydeł przytraczać będą coraz to nowe kamienie młyńskie zbrojeń — to, zaiste, długo ten uciemiężony anioł nie wytrzyma. Po prostu odpadną mu skrzydła; nie udźwigają ciężaru i odpadną, a wtedy zbryzgany krwią własną, kaleka, ale wolny, uleci precz ze ziemi, uleci precz od ludzkości, która mu była tyranem, a z jego krwi powstanie burza, mająca jednak w sobie potęgę nowego życia.

Jeśliby zaś wytrzymał te ciężary i choć w położeniu gorszem niż Prometej ślęczał on, niewolnik, na ziemi jeszcze przez czas dłuższy, to — sępy, które go nie przestają szarpać, wyżrą mu wątrobę w niedalekiej przyszłości i zamęczą biedaka na śmierć. A gdy go zamęczą... resztę niech sobie czytelnik dośpiewa.

To jedno jest pewnem, że długo ten anioł pokoju na ziemi męczyć się nie będzie, bo nie zdoła, nie wytrzyma tego uciemiężenia, w jakiem się znalazł, gdy go przemocą w ostatnich dniach na ziemię ściągnięto.

Tak wygląda obecny **pokój**. Zaiste, pokój to uciemiężony, pokój - męczennik, cherlak, biedota, sam nieszczęśliwy i ludzkości nie przynoszący szczęścia.

Likwidacya.

Wiedeń, 14 marca.

(wąż) Państwa bałkańskie już dały odpowiedź na zbiorowy krok mocarstw, ofiarujących swe pośrednictwo pokojowe...

Reunion ambasadorów obradować ma nad wytknięciem granic Albanii...

Na Skutari gotuje się szturm generalny wojsk czarnogórskich i serbskich...

Adryanopol znajduje się w przededniu kapitulacyi...

Oto kilka szczegółów zewnętrznych, które świadczą o zmianach dokonanych w położeniu międzynarodowem. Zmiany te wypowiadają się tendencyą na wskróś pokojową. Stanowcze życzenie cesarza Franciszka Józefa wzięło górę nad wszystkimi względami rzeczowymi. Władca monarchii habsburskiej nie chce kończyć swych rządów przelewem krwi i zadekretował pokojowe rozstrzygnięcie konfliktów. Cały ogrom problemów, związanych z istnieniem Austro-Węgier w ich dzisiejszym układzie, doznał tymczasowego załagodzenia.

I znowu jak przed czterema laty, zewsząd odzywają się głosy, iż zażegnanie burzy jest tylko chwilowe. Prędzej czy później materyalne przeciwieństwa wybuchną mocą przewrotową i wstrząsną posadami ładu, **który w samym środku Europy opiera się na niczem innem, jak na nimbie dynastycznym.**

Za wyjątkiem Austro-Węgier wszystkie inne państwa europejskie mają bowiem zaludnienie jednolite, albo jak Rosya i Niemcy posiadają zwartą przewagę narodowości panującej. Austro-Węgry ze swą mozaiką ras i ludów. Rosya ze znaczną, Niemcy z nikłą mniejszością obcoplemienną, będą musiały dokonać ostatecznej między sobą likwidacyi.

Tymczasem odbywają się preludya tej likwidacyi przyszłej.

We formie targów o szczególiki bałkańskie.

Jak przedtem tak i teraz stoją na przeciw siebie dwie grupy mocarstw europejskich i protegują po swojemu sposoby podziału puścizny tureckiej na Bałkanach. Robota trwa od trzech miesięcy i po przeróżnych perypetyach różnice pierwotne sprowadziły się do kwestyi przynależności Skutari i Djakowy, a w innym względzie do rekompensaty mającej się przyznać przez Bułgaryę Rumunii.

Trzy konferencye służyć mają dziełu pokojowemu: Reunion ambasadorów w Londynie, rozjemcza instancya ambasadorska w Petersburgu i przyszła konferencya finansowa w Paryżu.

Sprawa wytknięcia granic Albanii acz pozbawiona już ostrza niebezpiecznego w stosunku Austro-Węgier do Rosyi zawiera jeszcze w sobie zarzewia niespodzianek. Zdobycie Skutari przez Czarnogórców i Serbów może wprowadzić w program misternych zadań dyplomaty pierwiastek niepewności. Tej to stronie przypisać należy propozycyę Austro-Węgier, aby nie czekając póki Skutari głód nie zmoże, wkroczyć przez założenie votum mocarstw przeciw dalszym operacyom wojennym. Nie wiadomo, jaki będzie dyplomatyczny los tej propozycyi austro-węgierskiej. Nie wiadomo, jaka będzie odpowiedź Serbii i Czarnogóry w razie, gdyby Europa uczyniła krok projektowany przez Austro-Węgry.

Ale nie wiadomo również, jaki będzie przebieg i wynik drugiej konferencyi pokojowej, która ma zlikwidować posiadłości tureckie w Europie. Sądząc z warunków uczynionych przez rządy sprzymierzonych państw bałkańskich, pozostaje w tym względzie nader twardy orzech do zgryzienia.

Prawdą jest, że po ewentualnem zajęciu Adryanopola preliminarya pokojowe zawarte na

pobojowisku bałkańskiem, staną się podwaliną układów dalszych na konferencyi pokojowej w Londynie. Jeżeli jednak rozstrzygnąłby się równocześnie los Skutari, pozycya sojuszników względem postulatów austryackich doznałaby cennego wzmocnienia. Sposób wyrzucenia Czarnogórców i Serbów ze zdobytego Skutari, stałby się przedmiotem nowych uczonych deliberacyj.

A wreszcie spór bułgarsko-rumuński.

Prawda, że w Petersburgu akcya rozjemcza podjąć się mająca, wróży na ogół zakończeniem pomyślnem. Ale wolno przypomnieć, że układy petersburskie nie będą jakimś sądem polubownym, że Rumunja nie poddała się z góry wyrokowi i że i w tym względzie powstać mogą niespodzianki.

W porównaniu do ogromu materyałów palnych, które umiano uchronić od wybuchu, trudności jeszcze pozostałe stanowią niezawodnie drobnostkę. Ale i ich usunięcie połączone jest z wielu ewentualnościami, nie dającemi się ująć w kalkulacyę bezwzględnie pokojową.

A gdy wreszcie dyplomacya dopnie celu upragnionego i upewni pokój, pozostanie tyle niezadowolenia, że data zawarcia pokoju stanie się datą wznowienia przygotowań wojennych.

Likwidacya tymczasowa!...

Nie miała Austrya kłopotu...

Cisną się te słowa na usta, gdy się czyta o sprawie albańskiej. Nie miała Austrya kłopotu, sprawiła sobie Albanię. Wskutek zaangażowania się w tę sprawę naraziła się na miliardowe wydatki, doprowadziła do tego, że o Albanię omal nie przyszło do wojny między Austryą a Rosyą, że dzisiaj jeszcze nie można powiedzieć, czy za lat dwa, trzy, a może nawet za kilka miesiecy nie trzeba będzie znowu stracić paruset milionów, właśnie z powodu Albanii. Co Austryę skłania do tego, jaki jest powód tej niesłychanej miłości dla Albańczyków, tego zdrowym rozumem ogarnąć nie można, tembardziej, że Austro-Węgry mają w obrębie swoich granic narody, których los nie jest o wiele gorszy od losu Albańczyków. Chorwaci, Słowacy uginają się pod jarzmem Węgrów, nie mają konstytucyi, nie mają sejmu, nie mają praw językowych, ale to nic. Zato dla wolności Albańczyków wyrzuca się z Wiednia miliardy, które muszą płacić ci, co sami jęczą pod uciskiem.

Z drugiej strony Austrya z tej niezawisłej Albanii nie będzie miała nigdy żadnego pożytku. Przedewszystkiem nie łączy się z nią przecie terytoryalnie, jest i będzie nadal od niej odcięta. Ponieważ dalej Albania będzie państwem neutralnem, więc Austrya nie może liczyć na żaden zysk z niej pod względem militarnym. Co się tyczy stosunków ekonomicznych, to Austrya również nic nie zyska, bo po pierwsze w Albanii rozpieli już dawno swoje sieci Włosi, po drugie Włochom łatwiej będzie uzyskać tam wpływy, gdyż niemal wszyscy katoliccy księża w Albanii — to Włosi, którzy nie zaniedbali przygotowywać gruntu pod ekspanzyę włoską, po trzecie wreszcie Włochy mają do Albanii trzy razy bliżej niż Austrya, więc i łatwiej i taniej mogą się z nią komunikować.

Co za cele więc ma Austrya, że się tak zaangażowała w awanturę albańską, tego zrozumieć nie można. Ludność monarchii odczuwać tylko będzie jeszcze przez długi czas na własnej skórze tę awanturę. Wolność Albańczyków ludność ta okupiła bowiem swoją ruiną.

Mamy nadzieję, że parlament austryacki nie będzie w tej sprawie milczał, jak dotąd.

Metoda Tiszy.

Karykatura parlamentu, jaką jest obecny sejm węgierski, przejdzie niewątpliwie do historyi jako znamienny objaw zastraszającej reakcyi, uświęcanej powoli jako system.

Doszło już na Węgrzech do tego, że nie tylko sejm węgierski obraduje pod strażą bagnetów, bo na piątkowem posiedzeniu Izby magnatów w kuloarach Izby ustawiono pokaźną ilość policyi i żandarmeryi. Widocznie hr. Tisza i Lukacs uznali, że nawet Izba magnatów nie jest zbyt pewną i że na wszelki wypadek lepiej mieć w odwodzie pana Pawlika.

Synonimem konstytucyi na Węgrzech stał się pan Pawlik.

Metoda Tiszy, metoda gwałtu, nie mogła nie znaleźć oddźwięku w Prusiech, gdzie z konstytucyi wogóle pozostały strzępy, bo juścić trudno mówić o konstytucyi w państwie, w którym się uchwala ustawy wyjątkowe przeciw własnym obywatelom, w którym obywateli można ze ziemi wywłaszczać.

I przekonaliśmy się już, że metoda Tiszy znalazła tam oddźwiek bardzo głośny.

Cesarz Wilhelm żądał od sekretarza stanu Tirpitza nowego pomnożenia floty niemieckiej. Tirpitz odparł, że będzie to bardzo trudno przeprowadzić, bo parlament nie uchwali nowych sum na te cele. Na to cesarz Wilhelm machnął ręką i odparł: Zrobi się to a la Tisza!

Być może, że to anegdotka, być może, że cesarz Wilhelm nie powiedział cytowanych wyżej słów, sam fakt jednak, że anegdotka ta powstała, dowodzi, iż możliwość zastosowania metod Tiszy do parlamentu przez cesarza Wilhelma jest wcale nie niemożliwą, przeciwnie, bardzo prawdopodobną.

W tem właśnie tkwi zasadnicze niebezpieczeństwo społeczne nie tylko dla Węgier, ale dla całej Europy. Rządy dzisiejsze, oparte na bagnetach, coraz śmielej mogą sobie postępować z parlamentami, bo przykład Tiszy, dzisiaj już uświęcony, usuwa wszelkie ich skrupuły, jeśliby je wogóle jakiś rząd miał.

Sprawa ta sięga w samą głąb zdobyczy ludzkości w XIX wieku i dziwić się należy, że nie wywołała odpowiedniej reakcyi w tych kołach, które przedewszystkiem do protestu są powołane. Nie trzeba zapominać o tem, że gwałt rządu jednego działa zaraźliwie na inne rządy.

Z TEATRU.

„Lawina", sztuka w 3 aktach H. K. Kucharskiego.

To był niezwykły wieczór w teatrze im. Jul. Słowackiego. Przyszli ludziska, aby, jak opowiadał komunikat dyrekcyi — ujrzeć „pierwocinę" młodego p. Henryka Korab-Kucharskiego, który wspaniale mówi po francusku, i ma „odmienną oryentacyę w prądach nurtujących współczesna literaturę dramatyczną francuską". Miano ujrzeć „ścięte w śnieg morze, które tylko czeka okrzyku przechodnia, by się poruszyć i powrócić w bezbrzeże!" Trochę wprawdzie niepokoił afisz, na którym powiedziano „sztuka w 3 aktach — hm! sztuka! — ale takie nazwiska, jak: Mrozowska, Solski, Jednowski, Bończa i Kosiński, uspokajały niewiernych Tomaszów.

Ale stała się rzecz zgoła niespodziewana.

Komunikaty dyrekcyi lubią czasem figle płatać publiczności. I oto zamiast sztuki, dał nam dobrze po francusku mówiący p. H. K. Kucharski, szkielet jakiegoś sztuczydła, który nie tylko nie „wstrząsnął fundamentami praktycznego, merkantylnie traktowanego małżeństwa" (uff!), ale zmęczył naszych biednych artystów, a publikę wypędził po drugim akcie z teatru. Cierpliwsi, którzy pozostali do końca, wygwizdali po akcie trzecim sztukę i autora.

I wyobraźcie sobie, że „te śmiecie" (akt II Mrozowska: czy to życie — te śmiecie) że „ten przypływ", że „tę kupę śniegu około której góral (w Bretanii!!) przechodząc, mówi szeptem" grano doskonale. Mrozowska była trochę w kłopocie, w jakim stylu ma zagrać pierwszy akt, ale zato w drugiem i trzecim akcie była wprost bajeczną. Walnie grali Jednowski, Kosiński, Bończa i Solski, którego rola w tej sztuce ma taki sam walor, jak szyld dla trafiki.

Z. R.

Zamach na kino.

Rosły kinematografy w Krakowie jeden po drugim, jak grzyby po deszczu. Coraz to nowe kino powstawało, coraz w innej dzielnicy naszego miasta. Ulice codziennie upiększane olbrzymiemi plakatami, przed któremi ludność miasta stawała tłumnie, podziwiając wymalowane na nich postacie pięknych kobiet, bogatych a przecie nieszczęśliwych panów, szczęśliwych biedaków, zwyrodniałe „hrabiny" i „hrabiów"-morderców, szulerów, zwykłych zbrodniarzy i wiele innych typów — a potem spieszyła do kinematografów, aby zobaczyć tam roje tych bohaterów-prawie żywych, pędzących przez swoje burzliwe życie z pośpiechem, o jakim niema wyobrażenia ten, kto nigdy w kinie nie był. A kto raz w niem już był, kto raz ujrzał te wszystkie cuda, ten już na zawsze pozostawał pod władzą kina. Wciąż opowiadał o kinie i starał się zjednać mu jak najwięcej wielbicieli. Narzeczony prowadził tam narzeczoną i nawzajem narzeczona narzeczonego, syn ojca, ojciec syna, aż wreszcie cała ludność w mieście popadła w tę dziwną niewolę u kina, jakiej historya świata nigdy dotąd nie notowała.

Naraz wśród wiernych wyznawców kin zaczęły się szerzyć jakieś głuche, niepokojące wieści. Opowiadano sobie o jakimś wrogu kin, który za cel życia obrał sobie zwalczanie kina, a teraz udało mu się nawet wynaleźć jakiś środek, za pomocą którego spodziewa się kinematografy zgładzić. Najbardziej przeraziło się naturalnie właściciele kinematografów, ci prawdziwi dobroczyńcy ludzkości. Zaczęli więc dochodzić prawdziwości szerzonych wieści i poszukiwać tego nowożytnego Herostratesa. Lecz jakież było ich przerażenie, gdy się dowiedzieli, że tym wynalazcą jest p. Karol Irzykowski. Znali bowiem charakter i upór autora „Pałuby" i aforyzmów o „Czynie" („Czyn i Słowo"); wiedzieli, iż jeśli czego dokonać postanowił, to dokona. Jednakże nadziei jeszcze nie tracili. Wysłali deputacyę do p. Irzykowskiego, która nie szczędząc środków miała przekonać go, że występując przeciw kinematografom, występuje przeciwko kulturze, że zniszczywszy kina, pozbawi ludność szczęścia, a świat piękna, oraz błagać, aby zamiaru swego zaniechał.

Niestety celu właściciele kinematografów nie osiągnęli. P. Irzykowski oznajmił im, iż od zamiaru nie odstąpi i kina zgładzi, jednak chcąc użyć nieco ludności i chociażby wybawić ją od mąk

oczekiwania i niepewności, zgadza się naprzód w specyalnym wykładzie o „Śmierci kina“, który wygłosi na „Żywym Dzienniku“ Nr. 10 urządzanym staraniem „Syndykatu dziennikarzy krakowskich“, w poniedziałek, dn. 24 marca o godz. 8 wieczorem w sali Starego Teatru, przygotować ludność do ciosu ,jaki ją czeka. Jak słychać, chcą właściciele kinematografów użyć jeszcze jednego środka, aby odwieść p. Irzykowskiego od zamiaru i przygotowują wielką przeciw niemu demonstracyę w sali Starego Teatru.

Bilety na „Żywy Dziennik“ Nr. 10 zamawiać można kartką korespondencyjną pod adresem: „Antoni Lekszycki, Redakcya „Czasu“, ul. św. Tomasza l. 32“. Ceny biletów: 5 kor. (rząd 1—4), 3 kor. (rząd 5—9), 2 kor. (rząd 10—16), 1 kor. (rząd 17—22), na galeryi w pierwszym rzędzie 2 kor., w dalszych 1 kor.

KRONIKA.

Numer świąteczny wyjdzie w poniedziałek wielkanocny w potrójnej objętości.

Deputacya krakowskich rękodzielników pod przewodnictwem prezesa Izby rękodzielniczej p. Wajdy była wczoraj — jak nam telefonują ze Lwowa — u namiestnika, marszałka krajowego i bawiącego obecnie we Lwowie ministra Zaleskiego z prośbą o poparcie rządu dla bezrobotnych rękodzielników w formie bezprocentowych pożyczek. Min. Zaleski odpowiedział, że rząd przyspieszy roboty inwestycyjne w kraju, a co do pożyczek, to musiałyby za nie objąć gwarancyę gminy.

Program II koncertu I. J. Paderewskiego jest następujący: I „Waracye“, op. 23 Paderewskiego, II „Sonata“, op. 27 Beethovena, III Schubert-Liszt: „Serenada“, „Król olch“ i „Soiree de Vienne“, IV Chopin: „Nokturn“ trzy etiudy, mazurek, walc, polonez. V Stojowski: Chant d'amour; Szymanowski: „Etiuda“; Liszt: „Rapsodya“.

Koncert odbędzie się, jak już donieśliśmy, we środę 19 bm. o godz. 3.30 popołudniu w sali Starego teatru.

Wiadomości koncertowe. Dyrekcya koncertów krakowskich nie kończy jeszcze w tym miesiącu swej działalności na sezon bieżący. Kwiecień przyniesie jeszcze kilka bardzo interesujących produkcyi. I tak: dnia 3 kwietnia odbędzie się wielki „Wieczór Wagnerowski“ z udziałem wiedeńskiej orkiestry „Tonkünstlerverein“ pod dyrekcyą Oskara Nedbala. W programie będą najznamienniejsze fragmenty symfoniczne z dzieł Wagnera. Dnia 9 kwietnia odbędzie się Wieczór Sonat“, które wykonają: nieznana jeszcze w Krakowie sławna skrzypaczka angielska Daisy Kennedy i prof. Jan Ebell. Wieczór ten będzie miał charakter popularny, a w programie zawierać będzie sonaty Handla, Brahmsa i Griega. Na obie produkcye zamawiać już można bilety w kasie Starego teatru.

Pogrzeb prof. W. Czermaka zasłużonego uczonego, sumiennego badacza dziejów ojczystych, odbył się wczoraj popołudniu. Wzięli w nim udział: rektor Zoll (junior) wraz z senatem i profesorami, profesorowie Akademii sztuk pięknych, dyrektorzy i profesorzy szkół średnich, delegaci różnych stowarzyszeń i instytucyj kulturalnych, których zmarły był czynnym członkiem, wreszcie gromadnie zebrana młodzież — uczniowie zmarłego profesora i znaczna ilość publiczności.

Gdy przebrzmiały dźwięki pieśni żałobnej, wykonanej przez chór akademicki, zabrał pierwszy głos imieniem Uniw. Jagiellońskiego dziekan wydziału filozoficznego, prof. dr. Rozwadowski. Następnie żegnał zmarłego imieniem Akademii Umiejętności i kolegów-historyków prof. dr. Krzyżanowski, który podniósł zasługi śp. Czermaka na polu popularyzowania oświaty przez kierowanie z energią i zapałem powszechnemi wykładami uniwersyteckiemi w całym kraju.

Podniosłą i uczuciową była przemowa prof. dra Ludwika Finkla, przybyłego na pogrzeb ze Lwowa, jako delegata uniw. lwowskiego.

Przemówił jeszcze imieniem uczniów p. Halecki, poczem imponujący pochód z trumną złożoną na karawanie, ozdobionym stosem wieńców, ruszył na cmentarz rakowicki, gdzie złożono zwłoki w grobowcu rodzinnym.

Walne Zgromadzenie kongregacyi kupieckiej odbyło się wczoraj pod przewodnictwem starszego wiceprezydenta dr. Szarskiego, który przypomniał starodawną tradycyę obrad kupiectwa krakowskiego na ratuszu.

Dyskusya wyłoniła się przy sprawozdaniu komisyi biura pracy. Radca Kwiatkowski zwracał uwagę, że pośrednictwo pracy przy kongregacyi idzie coraz słabiej; dalej przemawiali pp.: Rudnicki, rad. Porębski, ale wszyscy mówcy zgadzali się na jedno, stwierdzając, że biuro należy utrzymać i wskazując różne sposoby podniesienia i ożywienia jego działalności.

Wniosek o przyznanie stałej subwencyi mającej być upaństwowioną Akademii handlowej na cele stypendyjne w sumie 1000 K, uchwalono jednogłośnie z warunkami zaproponowanemi przez Radę, które referował dr. Nieć.

Budżet kongregacyi bilansuje się sumą 4900 K w dochodach i rozchodach, w którym pozycyę największą, bo aż 2 tys. blisko kor. wynoszącą stanowią procenta od kapitałów zgromadzenia, a saldo na rok następny wynosi tylko 60 K. Nawiązując do tego objawu, świadczącego o nie zbyt świetnem prosperowaniu stow. postawił p. Schiller de Schildenfeld wniosek podwyższenia wkładek członkowskich z 1 K 50 h na 2 K miesięcznie. Zabierali przy tem głos liczni mówcy, między innymi pp. Bilikiewicz, dr. Nieć, Suski kilkakrotnie jako referent budżetu, Dutkiewicz, Rajal, Rudnicki i t. d., przyczem poruszono różne żywotne sprawy, jak mającego być zwołanym ogólno-polskiego wiecu kupieckiego, połączenia się ze Stow. kupców i młodzieży handlowej i inne. Wkońcu uchwalono podwyższenie wkładek, z tem, że wydział osiągniętą stąd sumę użyje najwłaściwiej na posunięcie naprzód wymienionych spraw, zwłaszcza wiecu. Wreszcie dokonano wyborów, z których wyszli: Starszy Kongregacyi Dr. Szarski Henryk; jako Podstarszy Porębski August; jako Podskarbi Suski Wiktor; jako Radcy: Adelman Aleksander, Dutkiewicz Marceli, Federowicz Jan Kanty, Gralewski Antoni, Jawornicki Józef, Kwiatkowski Jan, Dr. Nieć Władysław, Rudnicki Józef, Schiller Leon de Schildenfeld, Skalski Zeno; jako Członkowie Komisyi kontrolującej: Martin Franciszek i Ryglicki Adolf.

Match „Cracovia“ — „Sparta“ 6:2. Pod dobrą wróżbą rozpoczął się wczoraj krakowski sezon wiosenny piłki nożnej. Pogoda była miła i pewna, publiczność zebrała się licznie. Trudno było nawet przypuszczać, że zaraz pierwsze w tym roku zawody zgromadzą tak znaczną ilość widzów.

Przebieg ich zresztą nie był tak bardzo emocyonujący. Nowoutworzona „Sparta“, złożona z odłamków paru dawnych drużyn, nie była dla „Cracovii“ przeciwnikiem zbyt groźnym. Biało-czerwoni górowali nad nią i techniką gry poszczególnych graczy, i zgraniem się oraz trainingiem. Wynik był łatwy do przewidzenia. Z początku nawet, kiedy „Spartańczycy“ w krótkim stosunkowo przeciągu czasu dostali 3 goale, zdawało się, że ich przegrana będzie niebywale sromotną. Poprawili sobie jednak sytuacyę przed pauzą, zdobywszy jedną bramkę — tak, że pierwsza połowa była 4:1. Po pauzie „Cracovia“ jakoś zmiękła, tak, że kiedy „Sparta“ strzeliła jedną bramkę, zwolennicy biało-czerwonych wśród publiczności zaczęli już objawiać oznaki zatrwożenia. Ale jeszcze dwa goale, zdobyte przez „Cracovię“ uchyliły obawę, a i dla „Sparty“ jako w całości bardzo niewyszkolonej drużyny, ostateczny wynik 2:6 jest jeszcze dość „honorowem“ wyjściem. Sędzia działał przytomnie, energicznie i objektywnie.

„Życie Jezusa“, wspaniały obraz, dzieło amerykańskiej firmy Calern-Compagnie, daje od dziś teatr świetlny Kino-Bajka. Obraz ten przedstawia życie Chrystusa od kolebki dziecinnej do śmierci męczeńskiej. Każda scena oddana jest wiernie z tradycyą i zdjętą na tem samem miejscu w Palestynie, na którem faktycznie się rozgrywała. Film powyższy ukazał się dopiero 9 marca b. r. w Wiedniu i dotychczas przed tem nigdzie nie był widzianym.

Przedstawienia „Życia Jezusa“ trwać będą tylko przez trzy dni, t. j. do środy włącznie. Początek przedstawień o godz. 3 popołudniu, ostatnie przedstawienie o godz. 9-tej.

Wzorowy „Teatr letni“ w Zakopanem. Funduszami lwowskiej Teatralnej Spółki Udziałowej ma powstać w tym roku (lipiec i sierpień) wzorowo zorganizowany „Teatr letni“ w Zakopanem pod kierownictwem Jana Pietrzyckiego. Reżyseryę teatru ma objąć Karol Adwentowicz.

Repertuar „Teatru letniego“ obejmie najwybitniejsze premiery sezonu.

Jak dowiadujemy się, w skład personalu tego teatru ma wejść cały szereg sił z teatru krakowskiego, pomiędzy innymi: Jarszewska, Czaplińska, Kosmowska, Turowiczówna, Biegański, Trzywdar, Noskowski, Nowacki. P. Pietrzycki bawi w tej sprawie od kilku dni w Krakowie.

W skład personalu „Teatru letniego“ mają również wejść: znakomity Jaracz z Warszawy, Arkawinówna, Bednarzewska, Siemaszkowa, Ordon-Sosnowska.

Będzie to więc — jak widzimy — pod względem doboru sił trupa pierwszorzędna. Zakopanemu, przyznać należy, już dawno należał się na czas miesięcy letnich teatr o wybitnym zespole aktorskim.

Pożar elektrowni. Z Wiednia telefonują nam: Wczoraj o godz. 4 po poł. wybuchł w XXI dzielnicy pożar w elektrowni, należącej do tow. akc. „Union“. Musiano wezwać straż pożarną centralną, która dopiero o 10 w nocy pożar ugasiła. Zaszło kilka wypadków. Automobil straży pożarnej wywrócił się na moście na Dunaju. Kilku ludzi ciężko się pokaleczyło.

Teatr świetlny „Uciecha“ w Krakowie, Starowiślna 16. Z powodu uroczystych ostatnich dni wielkiego tygodnia, wykluczających widowiska, rozpoczęty w sobotę, dnia 15 b. m. program, będzie szedł tylko przez 5 dni z rzędu, t. j. do środy włącznie, dnia 19 b. m. Jest on niezwykle wytworny i dobrany. Obejmuje wesołą francuską komedyjkę: „Kaprys milionera“, występuje w niej znakomita artystka, Zuzanna Grandeis; ponadto doskonałe obrazki komiczne: „Pifke, żywa pantera i teściowa“, oraz „Ligotto, jako maszynista“. Główny punkt programu zajmuje dramat „Narzeczona lotnika“ w 2 częściach, z pięknymi widokami i sceny ratunku narzeczonej przy pomocy aeroplanu z płonącej latarni morskiej. Wymienić jeszcze należy dwa piękne zdjęcia z natury: „Kanał Suezki“ i „Budowę tanich domów betonowych“, znakomity amerykański dramacik i najnowszy „Przegląd Tygodniowy“.

Na święta przygotowuje teatr nowy, bardzo zajmujący program.

Teatr „Uciecha“ wystawi „Quo Vadis“ Henryka Sienkiewicza w pierwszych dniach kwietnia.

Reforma wyborcza.

Lwów, 15 marca.

W poniedziałek, dnia 17 b. m. zbiera się we Lwowie sejmowa komisya dla reformy wyborczej. Na posiedzeniu tem nastąpi prawdopodobnie reasumpcya poprzedniej uchwały co do Rad powiatowych. W imieniu prezesów polskich klubów ukaże się wniosek kompromisowy, na zasadzie którego doszło do porozumienia w Wiedniu.

Następnie przedmiotem obrad komisyi będą zasady reformy wyborczej, głównie ilość posłów ruskich. Jak słychać, Rusini otrzymają 62 mandaty. Wreszcie obrady dotyczyć będą sprawy petryfikacyi ustawy o reformie wyborczej.

We wtorek, dnia 18 b. m. zbiera się na posiedzenie sejm galicyjski. Otworzy go przemową namiestnik, poczem przemówi marszałek Gołuchowski. Na porządku dziennym znajduje się pierwsze czytanie budżetu krajowego.

We środę odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. marszałka Badeniego i może jeszcze posiedzenie sejmu, na którem toczyć się będą obrady nad budżetem.

Reforma wyborcza stanie na porządku dziennym obrad sejmu w czwartek, w którym to dniu referent, ma nim być hr. Stanisław Mycielski, przedłoży projekt reformy sejmowi. Prace nad reformą wyborczą potrwają ogółem dziewięć dni.

Po czwartkowem posiedzeniu sejm zbierze się dopiero dnia 8 kwietnia i obradować będzie aż do 20 kwietnia. O ileby sejm w tym czasie nie zdołał załatwić budżetu, to okazałaby się potrzeba ponownego zwołania go we wrześniu na sesyę jesienną. Budżet jednak powinien być załatwiony w kwietniu.

Obok budżetu sejm będzie musiał załatwić szereg innych spraw administracyjnych, a przedewszystkiem sprawę regulacyi płac nauczycieli. Wydział krajowy ma przedłożyć projekt tej regulacyi. Projekt zostanie przekazany komisyi szkolnej do opracowania. Referentem tej sprawy będzie poseł German, doskonały znawca tej kwestyi, który od dawna już ze szczególną pieczołowitością nią się zajmuje.

Projekt Wydziału krajowego co do płac nauczycielskich opierać się będzie na zasadzie zniesienia czterech klas miejscowości (miasta, małe miasta, miasteczka i wsie), a natomiast wprowadzi V klasę przedwstępną. Płace zbliżone więc będą do płac urzędników państwowych, tak, że nauczyciele, prócz najmłodszych, będą mieli cztery klasy rangi: dwunastą, jedenastą, dziesiątą i dziewiątą.

Wczorajsze obrady.

Lwów, 17 marca.

Wczoraj odbywały się przez cały dzień obrady i konferencye klubów. Przywódcy stronnictw pos. Leo, Stapiński, Abrahamowicz i K. Lewicki odbywali ustawicznie konferencye przy udziale namiestnika.

Z obrad stronnictw największą uwagę zwracały obrady Prawicy narodowej. Wzięło w nich udział 40 posłów, w tem wszyscy przywódcy: Stanisław hr. Tarnowski, prof. dr. W. L. Jaworski, nam. Bobrzyński, marszałek Gołuchowski, hr. Antoni Wodzicki. Obrady, ściśle poufne, trwały pięć godzin. Treść obrad jak i treść uchwał, niewątpliwie powziętych, jest tajemnicą. To jest pewnem jednak, że do rozłamu między Podolakami a partyą krakowską nie przyszło, a to była kwestya najciekawsza. Jeden z wybitnych konserwatystów oświadczył, że sprawa reformy wyborczej nie stoi beznadziejnie.

Dalej obradowała Rada naczelna Polskiego stronnictwa demokratycznego pod przewodnictwem p. Jahla przy udziale 30 delegatów. Dr. Leo złożył sprawozdanie ze stanu, w jakim się znajduje sprawa reformy wyborczej. Rada wyraziła drowi Leowi i drowi Germanowi uznanie za akcyę pośredniczącą, dzięki której doszło do porozumienia już po rozbiciu się układów. Rada uznała, że należy wszelkimi siłami dążyć do sfinalizowania reformy wyborczej. Następnie obradowano nad sposobem głosowania w miastach i zgodzono się na to, by w miastach głosowano sposobem dotychczasowym, to znaczy każdy wyborca na taką ilość posłów, jaka na dane miasto przypada. Wreszcie zajmowano się unormowaniem wzajemnego stosunku obu grup polskiej demokracyi, tj. demokracyi z pod znaku „Nowej Reformy" i z pod znaku pos. Zieleniewskiego. Po długiej dyskusyi uznano istnienie odrębnej grupy, tj. partyi z pod znaku Zieleniewskiego i (po raz niewiadomo który) wyrażono życzenie, aby ten stosunek uregulować, by obie grupy stały w kontakcie w sprawach politycznych.

Obradowało też stronnictwo katolicko-narodowe, które oświadczyło, że kompromis zawiera niebezpieczeństwo dla ludności polskiej, oraz polskie stronnictwo postępowe.

Zaprzeczenie.

Kraków, 17 marca.

W ostatnich dniach pojawiły się w pewnych dziennikach w kraju i w prasie zakordonowej wiadomości, że na naczelnych stanowiskach w kraju zajść mają wielkie zmiany personalne.

Z autorytatywnego źródła jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że **wszystkie wiadomości tego rodzaju są pozbawione wszelkiej podstawy.**

Los organizacyj strzeleckich.

(Tel. wł. „Gaz. Poniedz.")

(wąż). **Wiedeń.** Natychmiast niemal po dokonaniu zbliżenia austryacko-rosyjskiego rozeszły się pogłoski, że Austrya, stosownie do zobowiązań przyjętych w tym wypadku, jakoteż odpowiednio do typu swej polityki odwiecznej, wystąpi przeciw organizacyom strzeleckim, jakie powstały w kraju. Aczkolwiek pogłoski te nie sprawdziły się dotychczas w całej rozciągłości, to przecież już teraz objawiły się pewne obostrzenia, pewne zarządzenia, niechęcią dyktowane.

Ta zmiana frontu ze strony rządu austryackiego, stworzyć może sytuacyę przykrą.

Niezadowolenie, jakie z tego powodu spostrzegłem wśród polskich kół parlamentarnych, jest niezawodnie wyrazem usposobień w całem społeczeństwie.

Czynniki kompetentne należy przestrzedz, że jakiekolwiek represye w kierunku pomienionym, musiałyby wywołać u ogółu polskiego niechęć w najwyższym stopniu i rozgoryczenie zgoła usprawiedliwione.

Dowiaduję się zresztą, że w materyi tej wdrożono już ze strony powołanej polskiej kroki, mające na celu unormowanie stosunku między władzami a organizacyami strzeleckiemi. Pomiędzy rozmaitemi propozycyami istnieje także myśl, aby istniejące na podstawie ustawy o stowarzyszeniach z r. 1867 związki, zamienić na organizacye, oparte na patencie cesarskim z r. 1855.

Dyplomacya austryacka przeprasza.

Kraków, 17 marca.

W sobotę późnym wieczorem c. k. Biuro korespondencyjne ogłosiło komunikat z wyjaśnieniem, iż urzędowa enuncyacya w sprawie redukcyi wojsk, nie zawierała twierdzeń, z którychby wynikał zarzut, iż rosyjski minister spraw zagranicznych postąpił nielojalnie, ogłaszając jednostronnie wyrzeczenie się tendencyi agresywnych Austryi na Bałkanie.

Wobec faktu, że wszystkie pisma urzędowe inspirowane zaprzeczyły zgodnie, jakoby Austro-Węgry złożyły podobną deklaracyę, zarzut nielojalności dyplomacyi rosyjskiej był uprawniony. Ogłoszone więc w sobotę wyjaśnienie c. k. Biura korespondencyjnego nawet w tych kołach, które popierają politykę ministra spraw zagranicznych bez zastrzeżeń, wywołało zgorszenie. Komunikat ten nosi bowiem **znamiona rewokacyi i przeprosin ze strony dyplomacyi austryackiej za zarzuty, postawione dyplomacyi rosyjskiej w pismach nieurzędowych.**

Hamidje pod flagą austro-węgierską.

(Tel. wł. „Gaz. Poniedz.")

Wiedeń, 17 marca.

(wąż). W kołach politycznych bałkańskich utrzymują stanowczo, że „Hamidje", ów okręt wojenny turecki, który śmiałym napadem takie szkody wyrządził okrętom greckim, przewożącym wojska serbskie, przez cały czas swego pobytu na wodach Adryatyku pływał pod flagą austro-węgierską i w ten tylko sposób uszedł czujności okrętów wojennych greckich. W kołach tych powołują się na relacye telegraficzne, jakie nadeszły z miejscowości wybrzeża adryatyckiego i które stanowczo stwierdzają powyższą wiadomość.

Wedle telegramów, z Paryża nadeszłych, prasa tamtejsza również zgodnie stwierdza fakt użycia flagi austro-węgierskiej przez „Hamidje".

Oburzenie w Serbii.

Belgrad, 17 marca.

Wszystkie pisma serbskie występują **bardzo ostro przeciw Austro-Węgrom z powodu** akcyi „Hamidje", mianowicie z powodu ostrzeliwania okrętów, wiozących serbskie wojska, przez ów turecki krążownik. Wszystkie oświadczają zgodnie, że cała akcya „Hamidje" jest **wynikiem polityki Austro-Węgier wobec państw bałkańskich.**

Dzienniki „Politika" i „Bałkan" piszą otwarcie, **że austryackie władze portowe udzieliły krążownikowi „Hamidje" schronienia,** oraz, że krążownik ten na pełnem morzu **ściągnął flagę turecką, a wywiesił austryacką.**

Nie Hamidje, ale austryacki krążownik?

Belgrad, 17 marca.

Dziennik „Piemont" pisze, że okrętem, który ostrzeliwał i zatopił kilka statków transportowych z wojskiem serbskiem, **nie był krążownik turecki „Hamidje", ale austryacki krążownik typu „Marya Teresa".**

Czarnogórskie władze portowe otrzymały polecenie od rządu, aby zasięgnęły dalszych informacyj o wyglądzie tego okrętu, dla zbadania, co to właściwie jest za krążownik.

W opinii publicznej panuje znowu nastrój, ogromnie wrogi przeciw Austro-Węgrom.

Dalsza akcya „Hamidje".

Paryż, 17 marca.

Z Konstantynopola donoszą tu: Krążownik „Hamidje" krąży w dalszym ciągu po morzu. W sobotę wieczorem widziano go pod Valoną, gdzie znajduje się kilkanaście okrętów greckich. Mimo blokady udało mu się umknąć na pełne morze. Koło Antivari „Hamidje" **zatopił znowu grecki statek transportowy, wiozący wojska serbskie.**

Anglik, nie Turek.

Berlin, 17 marca.

„Voss. Ztg." donosi z Wiednia: Tajemnica krążownika „Hamidje" została nareszcie rozwiązaną. Okazuje się, że inicyatorem i wykonawcą tej wspaniałej akcyi, jaką rozwinął „Hamidje" jest nie turecki kapitan Rauf bej, jak sądzono, ale angielski oficer Flooch, który z początkiem wojny wstąpił był do służby tureckiej. Oddzielił się on umyślnie od floty tureckiej, stojącej w Dardanelach, bo wiedział, że jedynym jego groźnym przeciwnikiem jest tylko grecki krążownik „Georgios Avoros", który nie może go ścigać bo musi podtrzymywać blokadę cieśniny dardanelskiej.

Sobranie o sytuacyi.

(Tel. wł. „Gaz. Poniedz.")

Przeciw Serbii, Grecyi i Rumunii.

Sofia. Sobranie obradowało nad oświadczeniem prezydenta ministrów Geszowa. Przywódcy opozycyi w ogólności zgodzili się z temi oświadczeniami, gdyż są wcale uspokajające, poczyli jednak zastrzeżenia przeciw optymistycznym poglądom rządu na ostateczne konsekwencye dzieła, podjętego przez Związek bałkański.

Silnemi wyrażeniami **potępili zachowanie się Greków i Serbów**, zato, że uprawiają politykę zdobywczą na niekorzyść Bułgarów, których starają się wynarodowić przez różne szykany i gwałty. **Zamknięcie szkół bułgarskich i znieważenie kościołów i klasztorów**, których duchowieństwo albo wypędzono albo zmuszono do zmiany przynależności kościelnej, w Köprülü rewizyę u bułgarskich biskupów i wikarych, ciągłe mieszanie się władz do religijnych spraw ludności, propaganda, mająca na celu nakłaniać Bułgarów w pewnych okolicach do zmiany narodowości, wkońcu krwawe zdarzenia w Subocku, Czajau i Nigricie — oto mała tylko część faktów, które świadczą już nie o wybrykach podwładnych urzędników, lecz o tem, że to jest system wrogi względem narodu bułgarskiego, system, który dowodzi, że pierwotne cele związku bałkańskiego — wojna z Turcyą, ustąpił miejsca terytoryalnym ambicyom. Ci dwaj sprzymierzeńcy rozpętali szowinizm, a to podcina Związek bałkański.

Inni mowcy krytykowali politykę rządu w **sporze z Rumunią**, której żądania mają **charakter wymuszenia** i zresztą są nieuzasadnione. Nie Rumunia, lecz Bułgarya poniosła ofiary przy wytyczaniu granic Dobrudży. Rumuni mają pretensyę do okolic zamieszkanych w większości przez Bułgarów, a po części przez Turków. Ponieważ Bułgarya ostatecznie zrezygnowała z Dobrudży, aby pozyskać przyjaźń Rumunii, ma prawo spodziewać się, by Rumunia oceniła wartość tej przyjaźni bez terytoryalnych zachcianek. W żadnym **wypadku nie powinien rząd ustąpić przed groźbami Rumunii.** Co najwięcej powinien był już z samego początku zażądać pośrednictwa mocarstw.

Co do rokowań pokojowych, to kilku mówców oświadczyło, że woleliby rokowania bezpośrednie.

Przywódca liberałów, Radsławow, żądał, żeby o ile możności wyjawiono osnowę zawartych układów, aby opinia publiczna była poinformowana o zobowiązaniach, nałożonych na naród.

Przywódca związku rolników, Straszimirow, rzekł: Niech Grecy i Serbowie nie zapalają się do ideału Wielkiej Serbii i Wielkiej Grecyi, sięgających aż po ujście Dunaju, bo się bardzo rozczarują. **Saloniki jest portem dla całej Macedonii, a nawet dla Sofii i nie może przypaść Grecyi.**

Przywódca demokratów Malinow, rzekł w sprawie rokowań pokojowych: Czekamy teraz spokojnie na rozstrzygnięcie mocarstw; one mają **teraz sposobność pokazać, czy w Europie istnieje sprawiedliwość i cywilizacya**, w których imię walczymy.

Przywódca Stambułowistów, Genadiew, dziwił się, że Rumuni, którzy nie mogą zapomnieć Besarabii, która przecież nie jest czysto rumuńską prowincyą, wyobrażają sobie, że Bułgarzy mogliby ścierpieć utratę ziemi, którą się chce im odebrać wśród tak przykrych okoliczności. Konflikt zaostrzył się w rzeczywistości tylko przez to, że wskutek odroczenia pokoju po młodotureckim zamachu stanu wzrosły apetyty niektórych rumuńskich mężów stanu. Mowca nie może się zgodzić na argumenty, którymi rząd uzasadnia zatajenie osnowy układów, gdyż Serbia ich treść i tak zakomunikowała Novakovicowi. Wogóle rząd okazuje aliantom bałkańskim za wiele ustępliwości.

Przywódca młodoliberałów Tonczew, zarzucał rządowi, że w rozwiązaniu kwestyi wschodniej nie posunął się aż do ostateczności.

Mimo podniesionych zarzutów oświadczyli jednak wszyscy mowcy, że z całej siły popierać będą rząd w walce konkurującymi ambicyami.

Konferencya petersburska.

(Tel. wł. „Gaz. Poniedz.")

Petersburg. Zapowiedziana na wczoraj konferencya ambasadorów w sprawie zatargu bułgarsko-rumuńskiego z powodu nieobecności Sazonowa, **który musiał wyjechać do swoich dóbr, gdzie wybuchł pożar.**

Skutari w płomieniach.

(Tel. wł. „Gaz. Poniedz.")

Cetynia. W piątek rozpoczęła armia oblężnicza **straszliwe bombardowanie twierdzy i miasta.** W części miasta wybuchł ogromny pożar. Dwunastocentymetrowe działa serbskie sprawiły, że bombardowanie jest skuteczne. Panuje tu ogólne przekonanie, **że miasto niezadługo zostanie zdobyte.**

Pod Adryanopolem.

(Tel. wł. „Gaz. Poniedz.")

Paryż, 17 marca.

Pisma tutejsze donoszą, że załoga adryanopolska pod komendą Szukri'ego paszy urząd iła wycieczkę z twierdzy przeciw armii oblężniczej. O losach tej wycieczki nie ma wiadomości.

Berlin, 17 marca.

„Voss.-Ztg." donosi z Konstantynopola: Przed kilku dniami dwa samoloty, obsadzone przez niemieckich oficerów, wzleciały z Bulair i z Gallipoli ku Adryanopolowi i tam szczęśliwie wylądowały.

Według relacyi z Adryanopola, w twierdzy tej jest jeszcze znaczna ilość prowiantu, tak, że twierdza może się jeszcze trzymać długo. Rząd nie zawaha się wyciągnąć z tego konsekwencyi. Twierdzą, że **na linii Czataldży zacznie się teraz ruch, bo ma być wysłana odsiecz Adryanopolowi.**

Oficerzy przeciw Młodoturkom

(Tel. wł. „Gaz. Poniedz.")

Przed nowym zamachem stanu?

Konstantynopol. Grupa oficerów wręczyła wielkiemu wezyrowi memoryał, w którym wskazują na to, **że przewrót, wywołany przez Młodoturków, nic nie pomógł,** a raczej spowodował tylko podjęcie dalszej wojny i w jej skutku jeszcze gorsze warunki pokojowe. Memoryał **wzywa wielkiego wezyra po raz ostatni, aby ustąpił** i powierzył losy kraju rządowi godniejszemu zaufania. Wczoraj znaleziono w Skutari na wybrzeżu małoazyatyckiem proklamacye, zwrócone przeciw Młodoturkom.

Konstantynopol. Jak słychać, memoryał do wielkiego wezyra podpisało 30.000 oficerów. Między innymi podpisał go także pułkownik Ali Riza, Albańczyk, który brał udział w londyńskich konferencyach, jako wojskowo techniczny doradca tureckich pełnomocników.

O unię cłową Austryi z Serbią.

(Tel. wł. „Gaz. Poniedz.")

Praga. W „Czeskim przeglądzie" zamieszcza znany serbski uczony, dziekan prawniczego wydziału na uniwersytecie belgradzkim Pericz artykuł, w którym przedstawia konieczność zawarcia przez Serbię unii cłowej z Austro-Węgrami, oraz konieczność porozumienia między Serbią a monarchią, wskazując na pomoc, jakiej Austrya udzieliła Serbii z końcem XIX wieku, oraz na ekspanzyę Bułgarów. Serbia musi uznać, że Austro-Węgry nie mając kolonii, muszą szukać na Bałkanie rynków zbytu i w tym celu dążyć do zabezpieczenia sobie drogi do Salonik.

Przeciw 3-letniej służbie.

(Tel. wł. „Gaz. Poniedz.")

Paryż. Wczoraj popołudniu odbył się tu pod gołem niebem wiec przeciw trzyletniej służbie wojskowej, zwołany przez Związek robotniczy i przez partyę socyalistyczną. Wzięło w nim udział bardzo wielu syndykalistów, którzy rozwinęli czerwony sztandar. Między syndykalistami a policyą przyszło do starcia. Jeden policyant ranny, cztery osoby aresztowane.

TELEGRAMY.

Orkan.

Monte video. (Aj. Havasa.) Szalał tu orkan. Zginęło pięć osób, a wiele odniosło rany. Orkan wyrządził bardzo znaczną szkodę.

Trzy razy skazany na śmierć.

Frankfurt (nad Odrą). W procesie Sternickla **zapadł wyrok. Sternickel został skazany z powo**du potrójnego morderstwa, rabunku i uplanowanego podpalenia, trzy razy na śmierć, na pięć lat więzienia i utratę praw obywatelskich. Willi Kersten skazany za dwa morderstwa i jedno zabójstwo, a dalej za rabunek na 15 lat ciężkiego więzienia. Jerzy Kersten i Franciszek Schliewenz zostali skazani za podwójne morderstwo i jedno zabójstwo, oraz za rabunek, dwa razy na śmierć, pięć lat więzienia i utratę praw obywatelskich.

Katastrofa kolejowa w Mościskach.

(Tel. wł. „Gaz. Poniedz.")

Trzech konduktorów zabitych.

Lwów. Dyrekcya kolei państwowych donosi: W nocy z soboty na niedzielę około godz. 2, maszynista pociągu towarowego nr. 179 przejechał sygnał, ustawiony na wzbroniony wjazd na stacyi Mościskach, wskutek czego nastąpiło **zderzenie z pociągiem towarowym** nr. 296, stojącym na dworcu. Kierownik pociągu nr. 179 Józef Mierzyński i konduktor Grzegorz Fedyna **zginęli odrazu na miejscu**, a konduktor Ignacy Śledź **zmarł** w dwie godziny po wypadku, wskutek odniesionych ran. Palacz Jan Jaskóła odniósł poważne obrażenia. Reszta personalu pociągowego wyszła bez szwanku.

Siedem wozów towarowych zostało zgruchotanych, maszyny obu pociągów silnie uszkodzone. Oprócz spóźnienia się pociągu nr. 17 o 2 godziny 45 min., ruch pociągów nie doznał przerwy. Dochodzenia sądowe i administracyjne w toku.

Z MUZYKI.

Jak na czas przedświąteczny, w którym bywa więcej produkcyi, tydzień ubiegły tylko dwa wieczory poświęcił melomanom, dając dwa koncerty dokonane siłami tejsamej instytucyi.

Pierwszą produkcyą był trzeci z rzędu Wieczór historyczny, staraniem grona profesorów konserwatoryum urządzony na dochód ich Kasy emerytalnej, drugą — koncert symfoniczny pod artystycznem kierownictwem dyr. Nowowiejskiego, o programie poświęconym wyłącznie dziełom orkiestralnym Wagnera, którego setną rocznicę (przypadającą na 22 maja) teraz już obchodzą i przypominają.

Wieczór historyczny poświęcono w całości dziełom Bacha, zapraszając do współudziału wytworną pianistkę p. Paulę Szalit. Resztę programu wypełnili profesorowie: dr Reiss odczytem o twórczej indywidualności Bacha. Czapliński grą solową na skrzypcach, Skarzyński grą na wiolonczeli (przepysznie zagrane utwory), oraz p. Hendrichówna, która wykonała dwie arye. Uzupełnieniem popisów były dwa ustępy chóralne.

Koncert symfoniczny wypełnił salę Starego teatru do ostatniego miejsca wyborową publicznością. Produkcye rozpoczęto odegraniem uwertury do op. Rienzi.

Na programie znajdował się nadto: Wstęp do op. „Lohengrin", oraz Wstęp do IIIaktu „Śpiewaków Norymbergskich", wraz z dalszemi częściami. Wykonanie utworów tych pod każdym względem wzorowe, nosiło cechy wielce starannego przygotowania, cechującego stale wszystkie produkcye organizowane przez dyr. Nowowiejskiego. Orkiestra liczna starannie dobrana z profesorów konserwatoryum (z wyjątkiem p. Czaplińskiego), amatorów i uczniów konserwatoryum, a uzupełniona siłami wojskowemi, przedstawiła się jako ciało wykonawcze nader dodatnio, ujmując czystością, siłą i dźwiękiem, tudzież bardzo pięknie przeprowadzonemi zmianami dynamicznemi.

Dyrektor Nowowiejski jako dyrygent umie wyzyskać wszystko, co w danym wypadku wyzyskać można, w celu jak najświetniejszego zaprezentowania dzieła. To też zarówno powyżej wymienione utwory, jak niemniej uwertura do op. „Tannhäuser", jak również i ustępy z „Parsifala", wykonane zostały nader zajmująco. Pewną i doświadczoną dłonią prowadzony akompaniament do popisu skrzypcowego prof. Schwarcensteina, świadczył nie tylko o rzetelnej, lecz i zamiłowania pełnej pracy p. Nowowiejskiego.

Prof. Schwarcenstein, jedyny solista tego wieczoru miał zadanie niełatwe, lecz wywiązał się z niego s u m m a c u m l a u d e. Odegrał „Preislied" Waltera, zyskując za muzykalnie prowadzoną frazę i piękne wykorzystanie technicznych momentów utworu rzęsiste oklaski. Większe jeszcze wrażenie wywarł artystycznem wykonaniem „Kartki z albumu", składając dowody rzetelnego pojmowania ducha Wagnerowskiej twórczości i artystycznej modestyi.

Wieczór ten przyniósł dyr. Nowowiejskiemu szczere uznanie ze strony publiczności, nieszczędzącej pracowitemu muzykowi oklasków.

Z obowiązku kronikarskiego wypada wspomnieć o przedstawieniu operowem, danem w teatrze miejskim siłami uczniów szkoły śpiewu p. Marsa. Wystawiono „Wolnego strzelca" Webera przy akompaniamencie muzyki wojskowej. Z uczni, biorących współudział w tej imprezie, wybiła się muzykalnością p. Perlbergerówna, pięknym materyałem głosowym zaś p-ny Siemieńska i Pagaczówna; z panów zaś: Mazanek i Bogomolny. Operę, zaśpiewaną nie nadzwyczajnie, ratowały starannie wyćwiczone chóry.

St. Bursa.

Redakcya „Działu kobiecego" zawiadamia P. T. Czytelników, że ze względu na wzmożoną korespondencyę w dziale kosmetyki, zwiększającą koszta nakładu, udzielać będzie porady tylko za dołączeniem do listu marki 25 h, równocześnie zaznaczamy, że od kwietnia dział ten prowadzić będzie siła fachowa, specyalnie dla działu kosmetycznego pozyskana przez Redakcyę.

Uwagę P. T. Inserentów zwracamy na nasz numer świąteczny, nadzwyczaj bogaty treścią, a szczególniej na reklamę na sezon wiosenny w naszym „Dziale kobiecym".

Z DZIEDZINY KOSMETYKI.

Od dłuższego już czasu posługuje się kosmetyka środkiem, który użyty w bardzo nawet małej ilości, zapobiega starzeniu się tłuszczów i konserwuje je — jest to kwas salicylowy. Z powodu swojej nieszkodliwości, braku smaku i zapachu, znajduje on wszędzie zastosowanie, gdzie chodzi o przeciwstawienie zapory zgubnym wpływom powietrza, procesom rozkładu i t. d. Podczas, gdy dawniej wszelkie emulsye sporządzano w małych, zapotrzebowanie kilku tygodni pokrywających ilościach, obecnie przez zastosowanie kwasu salicylowego można je sporządzać w dużych ilościach bez obawy, że ulegną zepsuciu. Kwas salicylowy konserwuje je bowiem tak znakomicie, że mogą być przechowywane bardzo długo, nie ulegając zmianom i nie tracąc wartości leczniczo-kosmetycznych. Do wyrobu emulsyi używa się wyłącznie tłuszczy: wieprzowego oleju migdałowego i oliwkowego.

Olej migdałowy uzyskuje się przez tłoczenie potłuczonych migdałów, zaś odpadki migdałowe znajdują zastowanie w kosmetyce, jako otrąbki migdałowe.

Olej z oliwek i wieprzowy musi być bardzo starannie oczyszczony, co następuje w ten sposób, że na ilość przeznaczonego do oczyszczenia tłuszczu, dajemy 10 ilości wody i 1% mydła, poczem to wszystko rozgrzewa się przez godzinę, a potem oczyszcza gorącą, czystą wodą tak długo, aż tłuszcz nie barwi papieru lakmusowego na niebiesko, ani na czerwono. Zabarwienie papieru lakmusowego na niebiesko wskazuje na obecność mydła, zaś na czerwono na obecność wolnych kwasów tłuszczowych — tłuszczów zgorzkniałych. Obie te domieszki byłyby szkodliwemi dla jakości produktu, szczególniej zaś domieszka ostatnia. Tłuszcz nie powinien oddziaływać na papier lakmusowy i wtedy dopiero jest skończenie dobrym, gdy jest zupełnie neutralnym.

Tak zwane mączki i pasty, złożone są z mączek, zawierających tłuszcz materyi roślinnych, w połączeniu z wodą stają się one emulsyami i używanemi są do mycia twarzy i rąk. Ponieważ nie mają one żadnej domieszki alkoholicznej, są więc najdelikatniejszym ze wszystkich do mycia używanych preparatów i nadają się najlepiej do mycia twarzy i delikatnych rąk.

ODPOWIEDZI Z KOSMETYKI.

Pani L. w Bochni. Łamliwość włosów pochodzi stąd, że tworzą się na włosie gruzełkowate zgrubienia, niech W. Pani naciera je w całej długości raz dziennie olejkiem Hel, przez kilkanaście dni z rzędu.

Pani Kara. Stosując się do życzenia, odpowiedź wysyłamy pocztą.

Pan M. w Krakowie. Paznokcie łamiące się łatwo, należy nacierać maścią śmietankową na noc.

Pan S. R. Z. Dla estetyki ciała bardzo dobra jest gimnastyka, stosowana przez parę minut dziennie.

Pani W...n w Jordanowie. Proszę łaskawie o nadesłanie marki 50 h, a odpowiedź wyślemy pocztą.

Pani „Danusia". Mamy zamiar dawać artykuły z hygieny kobiety i dziecka. Maleństwu owemu niech pani bardzo starannie wyciera buzię

mokrym ręcznikiem po każdym jedzeniu, zapuchnięte oczy należy zmywać ciepłym rumiankiem.

Pan J. Co do porostu wąsów w pańskim wieku, to cierpliwość jest środkiem jedynym i zazwyczaj skutecznym.

Pan H., Tarnów. Woda Juno.

Pani L., Rzeszów. Płyny barwiące włosy na kolor ciemny są zazwyczaj przetworem orzechowym.

Pani Cz. Nam podoba się najbardziej ciężka woń fijołków, perfumy bez alkoholu mają zapach stanowczo piękniejszy.

Pan R. G., Podgórze. List wysłany.

Pani W. D. Z listu W. Pani zoryentować się trudno, prosimy o dokładny opis.

Pani Cesia. Do mycia używać przegotowanej wody i otrąbków migdałowych lub odwaru z ryżu, naturalnie chłodnego.

Pani N., Sędziszów. Zmarszczki usuwa skutecznie masaż.

L. N., Stryj. Kompresy z wody gorącej i proszku fros, na noc smarować kremem fros.

Pani B. Adresów lekarzy z zasady nie udzielamy.

Pani Z. R. Środek, o który pani pytała nie zawiera nic szkodliwego.

Pan L. T. w Sanoku. Artyści przed nałożeniem szminek nacierają twarz masłem kokosowem — oddziela ono bowiem skórę od szminek i zapobiega niszczeniu naskórka. Chcąc wywołać wrażenie cienkiego nosa — różuje się go po obydwóch stronach, grzbiet silnie bieląc.

Pan Antoni P. Prosimy o nadesłanie marki. Zainteresowanie Pańskie naszym działem cieszy nas bardzo.

Pani P. Autowibrator Johansena.

Dalszy ciąg odpowiedzi w następnym numerze.

Komunikaty.

Redakcya „Żywego Dziennika" przygotowuje na 24 marca godz. 8 wieczorem w sali Starego Teatru Nr. 10 tego sympatycznego wydawnictwa, w którem biorą udział najwybitniejsi polscy publicyści i literaci.

Nr. 10 „Żywego Dziennika" odznaczać się będzie lekkim, wesołym tonem. Dwunastu prelegentów rzuci w artystycznej formie swe uwagi i wrażenia, nie pozbawione akcentu satyry i ironii; tej ostatniej przyznano duże pole, a tematami „artykułów" będą przeważnie aktualne kwestye z zakresu krakowskiego życia kulturalnego. Pełne powodzenie ma Nr. 10 „Żywego Dziennika" zapewnione, bo przyjęli udział prawie wszyscy dotychczasowi współpracownicy „Dziennika", reprezentujący humor i satyrę, a przedewszystkiem twórca świetnych wierszy satyrycznych i swawolnych piosenek kabaretowych, Boy, którego sukcesy żywo tkwią jeszcze w pamięci stałych „prenumeratorów" „Dziennika". Nie mniejszą atrakcyą będzie występ znakomitego artysty Michała Tarasiewicza, bawiącego obecnie w Krakowie, który także przyrzekł łaskawie współudział.

Bilety na „Żywy Dziennik" Nr. 10 zamawiać można kartką korespondencyjną pod adresem: „Antoni Lekszycki, Redakcya „Czasu", ul. św. Tomasza l. 32". Ceny biletów: 5 kor. (rząd 1—4), 3 kor. (rząd 5—9), 2 kor. (rząd 10—16), 1 kor. (rząd 17—22), sa galeryi w pierwszym rzędzie 2 K, w dalszych 1 koronę.

Stowarzyszenie kandydatów adwokackich odbyło w niedzielę dnia 9 bm. zwyczajne Walne zgromadzenie, na którem dokonano wyboru nowego Zarządu, w skład którego weszli: Dr. Jakób Bross prezes, Dr. Józef Woźniakowski zast. prezesa, Dr. Henryk Fargel sekretarz, Dr. Zygmunt Lilienthal skarbnik, a do Wydziału: Dr. Fabiańczyk, Dr. Goldwerth, Dr. Fink, Dr. Feiner, Dr. Schuldenfrei, Dr. Glasner, Dr. Schächter i Dr. Handel. Zgromadzenie, na którem zebrany był prawie cały ogół miejscowych kandydatów adwokackich, oświadczyło się jednomyślnie za skróceniem praktyki adwokackiej, uchwalając w tej sprawie łączną akcyę z innemi pokrewnemi Stowarzyszeniami Austryi oraz wygotowanie memoryału. Zgromadzenie wyraziło ustępującemu prezesowi Dr. Lustgartenowi gorące podziękowanie za pracę dla dobra Stowarzyszenia.

Stowarzyszenie, jak poprzednio, udziela wszelkich informacyi w sprawie posad. Pp. Adwokatów i kand. adw. uprasza się o zgłoszenia pod adresem: Dr. Jakób Bross w Krakowie, ulica Wiślna 8.

Akademicki Związek Sportowy w Krakowie. W środę, dnia 5 marca odbyło się Walne Zgromadzenie Akademickiego Związku Sportowego celem uchwalenia zawiązania towarzystwa współdzielczego, mającego na celu budowę i utrzymywanie taniego domu turystycznego w Zakopanem. Na zgromadzenie to przybyli delegaci wielu interesowanych Towarzystw jak: „Polskiego Tow. Krajoznawczego" w Warszawie, „Towarzystwa Tatrzańskiego", Sekcyi krajoznawczej „Towarzystwa przyrodników imieniem Kopernika", „Krajowego Związku Turystycznego", „Tatrzańskiego Towarzystwa Narciarzy", „Akademickiego Klubu Turystycznego" we Lwowie, Sekcyi turystycznej „Krajowego Związku Zdrojowisk i Uzdrowisk", Klubu sportowego „Cracovia" i wszyscy oświadczyli się jednozgodnie za współdziałaniem i przystąpieniem do tej akcyi.

Następnie wybrano komitet A. Z. S., mający na celu opracowanie statutu przyszłego towarzystwa, opartego na zasadach ustawy z r. 1873, i urządzenie po Św. Wielkanocnych zjazdu reprezentantów zainteresowanych Towarzystw, na którym zostanie projekt statutu przyszłego wspomnianego towarzystwa współdzielczego poddany do dyskusyi, a potem nastąpi formalne założenie towarzystwa.

L. 925496/13
B. b.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania dostawy pokładów drewnianych roboty stolarskiej do wyrobu płyt betonowych, odbędzie się w Budownictwie m., oddział B. rozprawa za pomocą ofert pisemnych dnia 20 marca 1913 r., o godz. 12 w poł.

Wyjaśnień i formularzy ofertowych udziela się w biurze, drzwi Nr. 6, III. piętro gmachu Magistratu, ul. Poselska.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.

Kraków, 6 marca 1913 r.

L. 30884/13.
II.

Obwieszczenie.

Praktykant kancelaryjny Ludwik Kaleta, pełniący obowiązki oficyała egzekucyjnego w wydziale II. Magistratu, został z tych obowiązków zwolniony.

Magistrat wzywa przeto tych wszystkich, którzyby z powodu urzędowania, wymienionego wyżej byłego egzekutora miejskiego, mieli jakiekolwiek pretensye, zgłosili je w wydziale II. Magistratu w ciągu jednego miesiąca, t. j. do dnia 10-go kwietnia 1913 oraz, aby w tym samym czasie zgłosili się tamże o wymianę kwitów tymczasowych przez niego wystawionych na kwity kasowe.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.

Kraków, 11 marca 1913.

Odpowiedzialny wydawca i redaktor **Zygmunt Rosner.** Drukarnia »Prawdy« w Krakowie pod zarządem J. Jondry.